

TERESA ZAJĄC

ur. 1934; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, życie codzienne, dzielnice Lublina, rozbudowa Lublina, rzeka Czerniejówka

Powojenny Lublin

Ja pamiętam tylko, jak moja mama kiedyś mi buciki kupowała w okolicach zamku. Tam handlowali, błoto było i były takie niskie zabudowania, to ja tyle pamiętam, że jeździłam tam z mamą, żeby mi kupiła te buty. I, notabene, jak kupiła mi te buty, jak poszłam w nich na deszcz, to w tę zelówkę to palec wchodził, no i miałam mokre, a w zelóweczkę palec wchodził. Takie były buciki. To pod zamkiem kupione, bo tam był taki targ. To było tutaj obok zamku, jak teraz jest ta Stylowa, to Podzamcze, to tam takie domki były i targ był.

A tutaj rzeka to płynęła, bo kiedyś to była Czerniejówka i Bystrzyca, później je połączyli tam w którymś miejscu, to ona jest połączona. Na Firlejowskiej, przy tych samych domkach, to płynęła ta Czerniejówka. To też w lecie była frajda, bo jak szliśmy ze szkoły dwudziestej drugiej, to tam też przez Firlejowską, to łąki były, nogi się zamoczyło w wodzie. W niedziele to się szło, koc mama brała i szła z nami na łąki. No i tutaj to wszystko były pola, tylko jeden monopol spirytusowy był tutaj, to jedna hala taka była, później tam montaż był, jak powstała fabryka samochodów. Ona została otwarta w 51 roku chyba, bo były te samochody Lublin-51 jeszcze produkowane, a ja poszłam do pracy w 53 roku, do księgowości. Tu z każdej rodziny to ktoś pracował, niektóre to całe rodziny pracowały, mąż, żona i dzieci, wszyscy pracowali w fabryce samochodów.

Na Łęczyńskiej jest taki krzyż. To do tego krzyża to była Łęczyńska, a później były Tatary. Takie domki były jednorodzinne. Tu pola były. I dopiero po wojnie wybudowali tutaj te bloki. Najpierwsze stanęły te cztery bloki, które tutaj dla fabryki wybudowano, i one się różnią, bo mają takie spadziste dachy. To były bloki wybudowane dla pracowników fabryki.

Najpierwsze to było budowane ZOR Bronowice i ZOR Zachód, tam na Alejach Raławickich, tam zaczęli budować. No bo ten Lublin przedwojenny nie był taki duży, tutaj Zamojska, kawałek Łęczyńskiej, to jeszcze należało do Lublina, ale to już były takie peryferia. Bronowice za moich czasów to to był Lublin. Tylko tak myśmy

nazywali dzielnicą Bronowice, później nas nazwali Stare Bronowice.

Z ulicy Placowej to dopiero po wyzwoleniu zaczęli się sąsiedzi wyprowadzać do bloków. Och, jak ja marzyłam o mieszkaniu! Jeszcze my byliśmy w dobrej sytuacji, bo był pokój z kuchnią, a ten pan Kotłowski, co mieszkał, to w pojedynczym mieszkaniu, on był urzędnik magistratu, miał dwoje dzieci, on z żoną, i jeszcze jego ojciec mieszkał w tym pojedynczym mieszkaniu. Jakoś się wszyscy zgadzali, szanowali, nie kłócili.

Ja nie bardzo pamiętam kiedy wprowadzono komunikację miejską, tylko jak poszłam do pracy, to była taka linia 0. Jeździło to zero tak dookoła, przez Kalinowszczyznę, tam do bramy i tu Łęczyńską, i tak... Och, ale to nie można się było dostać do tego. Ja zawsze chodziłam na piechotę. Takie zatłoczone były.

W czasach powojennych to kina były. Tu na 1-go Maja to było kino Bałtyk, na Pstrowskiego było Apollo. No i na Starym Mieście było kino, ale ono nie nazywało się Staromiejskie, tylko kino Rialto. No a pierwszy raz do kina to poszłam ze swoim bratem, na jaki film to ja nie pamiętam, chyba na „Skarb” ja poszłam.

Data i miejsce nagrania	2011-08-03, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman, Joanna Rodriguez
Transkrypcja	Joanna Rodriguez
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"